Wolny Chrześcijanin

Organ Zjednoczenia Ewangelicznych Chrześcijan i Baptystów w Polsce

Pismo poświęcone sprawie odrodzenia wolności chrześcijańskiej

Pismo posyłamy za dobrowolne ofiary. Koszt własny pojedyńczego numeru marek 2000.—.

№ 10. „Drogoście kupieni, nie bądźcie niewolnikami ludzkimi." Paweł Apost., I. Korynt. 7, 23. **1923 r.** **Wychodzi co miesiąc**

Słudzy Boży, co miecz noszą.

Rzym. 13, 1-7.

Paweł Apostoł mówiąc o tem, że wszelka zwierzchność, t. j. Rząd świecki od Boga pochodzi i że władzy tej wszyscy ulegać mają, dodaje: „boć nie darmo miecz nosi, gdyż jest sługą Bożym".

Zastanawiając się nad tem, może powstać pytanie, **Czy Pismo święte upoważnia dzieci Bożych do zbrojenia się i używania broni aż do krwi rozlewu?**

W Starym Testamencie znajdujemy wiele dowodów na to, że sam Bóg posyłał wojska Izraelskie na wojnę i zgóry zapewniał im zwycięstwo. Wojny te były nieraz bardzo krwawe, tak iż izraelici z rozkazu Bożego wprost wytępiali swych przeciwników, nie szczędząc nawet kobiet ani dzieci. W Nowym Testamencie z powyższego tekstu widzimy, że Paweł Apostoł nazywa tych, co miecz noszą, sługami Bożymi. Z tego wnioskować wypadałoby, że wojny są dozwolone i iść na wojnę, zabijać przeciwnika, jest rzeczą godziwą. Tego zdania są wszystkie narody świata.

Są jednak ludzie z pośród dzieci Bożych, którzy oręża do ręki nie biorą i gotowi są raczej znosić więzienie, pobicie a nawet śmierć, aniżeli sumienie swoje łamać.

Któreż więc z tych zdań jest miarodajne?

Jeżeli Pismo św. wypowiada jedno i drugie, jest to więc oczywiste, że jedno i drugie zdanie jest prawdziwe, należy tylko zastanowić się nad tem, dla kogo one są przeznaczone. Ludzie na świecie dzielą się, jak wiadomo, na dzieci tego świata i dzieci Boże. Rozmaite są u nich gusta, obyczaje i prawa. Ojciec rodziny nie wszystkie swe dzieci jednakowo traktuje. Są dzieci, którym jedno słowo ojca wystarcza, a drugim i rózeczka nie pomoga. Tak też i Pan Bóg obchodzi się z ludźmi. Tym, którzy kochają Ojca w niebiesiech wystarczy w zupełności Słowo Jego. Ci ludzie są dziećmi Boga miłości i miłością się rządzą. Dla nich tedy zbyteczna jest rózga. Oni tak dalece brzydzą się karą, że i względem innych stosować jej nie są w stanie. Oni nie mają upodobania w krwi rozlewie, ponieważ miłują bliźniego swego

jako siebie samego i woleliby raczej własne swe życie zaofiarować, aniżeli bliźniemu krzywdę na ciele lub na duszy wyrządzić.

Są jednak inni ludzie — to dzieci tego świata, którzy Boga — Ojca miłości nie znają, dla których Słowo Jego niema znaczenia — ci mają inne upodobania i prawa. Dla tych jest miecz i wojna i krwi rozlanie. Są to ludzie t. zw. twardego serca, t. j. nieczuli. Względem nich to Pan Bóg ostro postępuje i im na wojnę iść każe. Pan Bóg nie posyła na wojnę dzieci swoje miłe, ale używa do tego celu ludzi nieczułych, srogich, aby sprawiedliwości Jego mogło się zadość uczynić. Nawet sądy tego świata dla wykonania swych wyroków nie posyłają szlachetnych obywateli kraju, lecz na urząd kata wybierają ludzi najgorszych, przestępców, wyrzutków. Ale i ci jednak są w tym wypadku niczem innem tylko sługami sprawiedliwości.

Zrozumiałą tedy jest rzeczą, że i Pismo święte sługami Bożymi nazywa tych, co miecz noszą Dlatego też widzimy, że Pan Bóg nazywa sługami swymi nietylko dobrych, jako to: Mojżesza (Joz. 1, 2), króla Dawida (1 Kron. 17, 4), Pawła Apostoła (Rzym. 1, 1), ale też i takiego jakim był król Nabuchodonozor (Jerem. 25, 9).

Z tego jednak nie wynika, że to co czynił Nabuchodonozor, mogłoby uchodzić Pawłowi Apostołowi lub odwrotnie. Każdemu słudze swemu Pan Bóg inne zakreślił obowiązki, a to zależnie od stopnia zbliżenia się ich do źródła wszelkiej świętości i miłości — Boga. Jedni służą Mu orężem żelaznem, ponieważ są do tego zdolni, inni — orężem ducha i słowa jako kapłani Boga Ducha.

I dziś chrześcijańscy kapłani w wielu krajach wolni są od służby wojskowej, ponieważ orężem duchowym, skuteczniejszym nad inne, władają. „Wy jesteście rodzajem wybranym, królewskiem kapłaństwem“, pisał niegdyś do wiernych pierwszy z apostołów Piotr.

Niewątpliwą jest rzeczą, że gdyby wszyscy ludzie na świecie lub większość ich staliby się wiernymi w Jezusie Chrystusie — wojna przestałaby istnieć. Ludzkość w kierunku pokoju bardzo powoli lecz stanowczo już idzie naprzód.

Chrystjanizm szczery, czysty, zatacza coraz większe koła, a z nim poczucie wstrętu do krwi rozlewu. Armja Chrystusowa rośnie powoli w potęgę i coraz częściej podnoszą się głosy: Precz z wojną! Swieżo odbyty w Sztokholmie Wszechświatowy Kongres Baptystów dobitnie już swe stanowisko względem wojny zaznaczył, wzywając wszystkie rządy świata, aby sprawę pokoju uczyniły swem pierwszorzędnem zadaniem.

Kongres ten wprawdzie nie uchwalił, aby wierzący wyznawcy Chrystusa oręża do ręki nie brali, bo też takiej uchwały przez szacunek dla wolności sumienia niektórych braci, postanowić nie mógł, ale wojnę jako zbrodnię napiętnował. Chrystus nikomu przemocą swych praw nie narzuca, lecz łagodnie uczni swoich do szczytu ideałów prowadzi, — tych, co za Nim idą, w obronę bierze, a innych, których sumienie jest spokojne, nie potępia.

I my tych co miecz noszą nie potępiajmy, słudzy to Boży jeżli miecz noszą według Jego woli, t. j. na postrach źle czyniącym. *S. B.*

Dlaczego djabeł najwięcej nienawidzi i atakuje z Pism świętych pierwszą księgę Mojżesza?

Nigdy przed tem Pismo św. a zwłaszcza pierwsza księga Mojżesza, nie była szarpana tak, jak jest obecnie, w czasach naszych. Broń, jakiej wrogowie Biblji używają, jest tak stara, jak stara jest ludzkość. Ale, jak po starodawnych wrogach prawd Bożych nie pozostało nic prócz ich gołych nazwisk w historji, tak zapewne stanie się i z nowoczesnemi nieprzyjaciółmi Pisma św.

„Świat przemija i pożądliwość jego, ale Słowo Boże trwa na wieki“ (1 Jana 2, 17. 1 Piotra 1, 25).

Około sześćset lat przed Chrystusem, Joakim, król Judzki, nożem pokrajał

księgi święte i spalił takowe, mniemając, iż gdy on księgi zniszczy, kara, jaka wypowiedziana była w owych Pismach przeciwko niemu, ominie go. Lecz Joakim, jak wiele innych, został bardzo zawiedzony (Jer. 36, 22-32). Wielu w naszych czasach, nie wierzy w Pismo św. jako objawienie Boże. Uznają oni biblje, jako zabytek starożytnej literatury, wierzenia i podania dawnych narodów. Inni według swego gustu chcieliby niektóre księgi Pisma św. usunąć, jako „nienadające się do XX-go wieku“. Chcieliby oni uczynić Jezusa Chrystusa „Wielkim nauczycielem, Reformatorem, Męczennikiem za swą nową naukę, za swą ideę“. Niechcą oni uznać Syna Bożego tym Zbawicielem rodzaju ludzkiego, jakim Go własnie objawia Bóg w Piśmie św., a zwłaszcza w pierwszej księdze Mojżesza. Przyjmują oni niektóre nauki Nowego Testamentu, ale Stary Testament chcieliby usunąć, jako „żydowskie bajki“. O takich to sam Syn Boży powiedział: „Gdybyście wierzyli Mojżeszowi, wierzylibyście i mnie, **bo on o mnie pisał“** (Jana 5, 46). Przeciw Pismu św. a zwłaszcza przeciw osobie Jezusa, o której księgi św. najwięcej wspominają, pisali dużo w pierwszych wiekach chrześcijaństwa pisarze pogańscy, jak: Celsus, Lucjan i inni. O mężach tych, bardzo mało dziś wiemy. Tu i tam, ledwie wzmianka o nich jest zapisana, ale Biblja, jako Słowo Boże, ma tylu zwolenników, jak nigdy przed tem. W nowszych czasach, ateista francuski Wolter, był tak pewny swego zwycięstwa nad Biblją, iż śmiał powiedzieć: że za „sto lat, Pismo święte jako zabytek starożytnych zabobonów, będzie leżeć gdzieś w bibljotece, pyłem przywalone“. Proroctwo owego niedowiarka i naświewcy z Prawd Bożych spełniło się tak, iż dom, w którym on żył i pisał przeciw Pismu świętemu, po śmierci jego dostał się w ręce Biblijnego Towarzystwa. Towarzystwo to, założyło tam wielką drukarnię, drukując Pismo św. w różnych językach, rozsyłając go w miljonach egzemplarzy na różne strony świata. Sto lat upłynęło, pisma Woltera mało kto dziś czyta, leżą one w zapomnieniu, mole je gryzą, natomiast księga Boża w ciągu tego czasu, została przetłómaczona więcej aniżeli na pięćset języków. Dlaczego tak jest? Kto ciekawy i chce mieć dobrą odpowiedź, niech szuka odpowiedzi w tejże księdze. Ona najlepsze świadectwo daje o sobie (Psalm 119, 89. Izaj. 40, 8. Mat. 5, 18. 1 Piotra 1, 24-25).

W dzisiejszych czasach niektóre pisma polskie szarpią księgi święte i szydzą z nich, a zwłaszcza z ksiąg Mojżesza. Autorzy owych paszkwili porywają się na Słowo Boże, jak z motyką na słońce. Lecz w napaściach ich niema nic nowego, stare, oklepane frezesy. Dlaczego tak jest? Dlaczego żadna książka na świecie nie była i nie jest tak brutalnie napadana i szarpana, jako jest Biblja? I dlaczego księga ta wychodzi zawsze zwycięsko?

Aby odpowiedzieć sobie na powyższe pytania, trzeba najprzód poznać dobrze nietylko treść tej księgi, ale ducha tejże. Biblja, a zwłaszcza pierwsza księga Mojżesza, mówi nam o upadku człowieka. Kto był powodem upadku jego? Jaka kara czeka człowieka za grzech? W księdze tej jest wzmianka o Odkupicielu świata, jaki był obiecany naszym pierwszym rodzicom w raju. Djabeł, ów „ojciec kłamstw“, jak go Zbawiciel nazwał, wie bardzo dobrze, że Biblja jest objawieniem Bożem; wie on dobrze, iż to, co powiedział Bóg i w Piśmie św. jest zapisane, że to Stwórca wykona. Ci, którzy nie wierzą, że słowa znajdujące się w pierwszej księdze Mojżesza, w rozdziale trzecim, wierszu piętnastym są autentyczne, wypowiedziane przez Stwórcę do węża, niech nam wytłómaczą, z jakich powodów, lub przyczyn, żydzi, a przy nich inne narody, oczekiwały jakiegoś, obiecanego Mesjasza???

Jeżeli wąż, upadek pierwszych rodziców w raju, obietnica zawarta w wspomnianej części Pisma św. jest jakąś „legendą, bajeczką, podaniem“, to jakim cudem powstało chrześcijaństwo??... Jakim cudem prości, wzgardzeni rybacy, mogli zdobyć ówczesny świat dla Chrystusa???

Ponieważ pierwsza księga Mojżesza mówi nam wyraźnie o upadku człowieka

i kto go do tego upadku doprawadził, dlatego djabeł, ów „chytry wąż“, najwięcej nienawidzi tej części Pisma św. i najwięcej ją atakuje i szarpie. Tak jak w raju, do swego celu użył węża, tak teraz używa różnych. oddanych mu ludzi. Jak kłamał Ewie, starając się zaszczepić do jej serca niewiarę w Słowo Boże, tak też czyni i dzisiaj. Tak jak kłamał przed Ewą, że nie umrze chociaż przestąpi przykazanie Boże, tak kłamie dziś. Szatanowi najwięcej idzie o to, aby ludzie nie wierzyli w biblję, jako Słowo Boże. Stara on się za wszelką cenę zaszczepić ludziom wiarę, iż nigdy rodzaj ludzki nie upadł, że grzechu pierworodnego niema, że potępienia niema, że przez wypowiedzenie posłuszeństwa Bogu, rodzaj ludzki nie upadł, ale się podniósł. Rozpoczęła się tak zwana „cywilizacja“ świata. Djabeł nie chce, aby ludzie wierzyli w Pana Jezusa Chrystusa jako Zbawiciela świata, że Pismo św. to tylko podania, poglądy na Boga, religję i wierzenia dawnych ludzi, że Pan Jezus nie umarł za grzechy ludzkie, ale za swą ideę“. (Zobacz 1 Kor. 15, 3. Iz. 53, 4-6. Gal. 3, 13. Ef. 1, 7. Kolos. 1, 14. 1 Tym. 1, 15. Zyd. 9, 28. 1 Piotra 2, 24. 3, 18).

Djabeł kłamie ludziom i zmusza ich do pisania, że piekła niema, bo Bóg jako miłość, nie „mógłby ludzi w piekle wiecznie męczyć“. Że Bóg jest miłość, uczy nas o tem wyraźnie Pismo święte. A właśnie dlatego, że Ojciec nasz niebieski jest miłością, posłał On na świat umiłowanego Syna swego, aby każdy kto wierzy weń i przyjmuje Go za Zbawiciela swego, nie zginął, ale miał żywot wieczny“ (Jana 3, 16). Ale Słowo Boże powiada nam, że Bóg jest sprawiedliwy i „niezmienny“. Co powie, to wykona, czy się to podoba djabłu i jego agentom lub nie (1 Mojż 2, 17. 3, 24. Rzym. 6, 23. Mat. 7, 23; 25, 41, 46. Jana 5, 29. 2 Tess. 1, 9. Ob. 20, 12-15). To są główne powody, dlaczego w naszych czasach tak Pismo św., a zwłaszcza księgi Mojżesza są brutalnie szarpane i wyszydzane.

Wkońcu widząc djabeł, że z duszy człowieka nie jest zdolny zupełnie wyrwać wiary w Boga, zaczął on tłómaczyć błędnie niektóre ustępy Pisma św. i tym sposobem natworzył różnych fałszywych religji. Nauka rzymskiego kościoła, adwentyzm, spirytyzm, russelizm, teozofja i inne, to wszystko wymysł szatana. Wie on, że jego czas krótki (Ob. Jana 12, 12), dlatego robi on wielkie zamieszanie, aby oderwać ludzi od Boga i od ewangelji Jezusa Chrystusa. Bóg przestrzega swoich słowami: „Kto ma uszy ku słuchaniu, niech słucha, co Duch Boży mówi zborom“ (Ob. rozdz. trzeci i czwarty). A dalej. „To jest napisane abyście wy wierzyli, że Jezus Chrystus jest Syn Boży, a wierząc w Niego, abyście mieli żywot wieczny“ (Jan 20, 31). „Kto wierzy w Syna, ma żywot, ale kto nie wierzy Synowi, nie ogląda żywota wiecznego, ale gniew Boży pozostaje nad nim“ (Jana 3, 36).

Czytelniku! Komu wierzysz? Bogu i Słowu Jego? Czy djabłu i agentom jego? Jeżeli wierzysz więcej kłamstwom djabelskim, aniżeli Słowu Bożemu, przyjdzie raz chwila, że gdy djabeł zostanie wrzucony do „przepaści“ (Ob. 20, 3), „w jezioro ognia i siarki“ (Ob. 20, 10), znajdziesz się i ty tam (Ob. 21, 8). „Dziś jest dzień zbawienia, dziś jest dzień łaski.“ Wierz w Pana Jezusa, a będziesz miał żywot wieczny.

Ks. J. Adamczyk.

Błogosławieństwo Biblji.

Pewna gazeta wychodząca w New-Yorku wezwała ostatniemi czasy wielką liczbę znanych mężczyzn i kobiet do tego, ażeby wskazali dziesięć książek, jakieby chcieli zabrać ze sobą w razie, gdyby byli skazani na spędzenie reszty życia swojego na jakiejś odludnej wyspie, skąd nie mogliby mieć już żadnych stosunków z tym cywilizowanym światem. Najciekawszą, a zarazem najbardziej uderzającą odpowiedź nadesłał P. Tomasz R. Marshall, były wiceprezydent Stanów Zjednoczonych. Napisał ten pan co następuje: „Gdybym był skazany na spędzenie reszty mojego życia na odludnej wyspie, nie potrzebowałbym wcale za-

bierać ze sobą dziesięciu książek, wystarczyłaby mi bowiem sama Biblja tylko na cały ten czas, dostarczając mi pod dostatkiem materjału do rozważania zagadnień życia, śmierci i wieczności. Wszelkie inne dodatkowe czytanie byłoby zupełnie bezwartościowe. Dzięki Bogu za taką księgę!

Tyle powtarzamy za Amerykańską gazetą „Serving-and-Waiting" (Służba i oczekiwanie 1 Tes. 1, 9, 10). Co na to powiedzą nasi wierzący ludzie, którym Biblja niestety nie wystarcza i dlatego z zaciekawieniem czytują dzieła traktujące o naukach nie pochodzących od Pana Boga, jak teozofja, spirytyzm, okkultyzm, ruselityzm i t. p.? Co wogóle sądzić o naszym nieszczęśliwym kraju, ze wszystkich stron którego napływają wiadomości o prześladowaniach ludzi, opierających swoją wiarę jedynie na Biblji, jako na pisanem Słowie Bożem a więc jako na jedynej pewnej i niewzruszonej podstawie, na jakiej istotnie wiara budować się winna.

Ostatnio dowiadujemy się o prześladowaniach w Poznaniu, gdzie nie tak dawno jeszcze znęcano się w nieludzki sposób nad żołnierzami za to tylko, że chcieli zostać wiernymi Ewangelji Jezusa Chrystusa. Napaści tym razem skierowane są przedewszystkiem przeciwko rozwijającym tak dalece pożyteczną i humanitarną działalność Metodystom, lecz ofiarą prześladowania padł i znany w Warszawie brat A. Przeorski,*) któremu wypowiedziano mieszkanie a zarazem i lokal na zebrania. Powtarzają się więc znowu znane wszędzie zawsze używane i utarte sposoby walki: ordynarne wyzwiska, tłuczenie szyb, niszczenie ubikacji, podszczuwanie w gazetach, przeszkadzanie w zebraniach przez urządzanie awantur i t. p. Szatan, jak widać z tego, jest w rzeczy samej bardzo głupi i mało pomysłowy, a jednak człowiek przewyższa go w swojej głupocie bez miary, skoro pomimo to daje mu wiarę. Biedny, nieszczęśliwy naród, który ma kierowników sumień ludzkich chodzących w ciemnościach i ślepocie duchowej i prowadzących ten naród do widocznej zguby doczesnej i wiecznej. Oprócz historji Polski, historja każdego innego narodu przedstawia tak wiele jaskrawych dowodów na to, jak błogosławione skutki wywiera na życie jednostek i całych narodów Biblja i zarazem jak zgubnie oddziaływa wyrwanie jej z rąk ludzkich.

Wielki czas na opamiętanie się i zastanowienie, kto i dokąd nas prowadzi, gdyż przyjdzie chwila i blizko już jest, kiedy odwrotu żadnego już nie będzie. Wszak Rzym to odwieczna siedziba bałwochwalstwa i czarów, to zarazem owa apokaliptyczna nierządnica, siedząca na szarłatnej bestji o dziesięciu głowach, czego nawet ks. Dr. A. Szlagowski w swoim komentarzu do 17-go rozdz. Objawienia św. Jana nie zaprzecza.

Jedyną światłością, sposobną do oświecenia każdego człowieka przychodzącego na świat, jest Jezus Chrystus i Jego Słowo. Chwyścież się tego, bo tylko ten nie zbłądzi, kto chodzi w tej światłości. Ja wiem jednak zgóry, że to wezwanie, jak zresztą wiele innych, nie dojdzie do uszu całego narodu, gdyż szatan o ile jest głupi o tyle jest przewrotny i przebiegły. Z biblji wiadomo, że do kuszenia pierwszej niewiasty szatan obrał sobie ciało węża, jako jednego z najchytrzejszych zwierząt. Otóż Biblja wspomina również o pewnym gatunku węża, który jest tak przebiegły, że nie chcąc się poddać głosowi zaklinacza, zatyka sobie uszy w ten sposób dowcipny bardzo, że jedno ucho przyciska do piasku, drugie zaś zatyka sobie własnym ogonem. Pewien kościół chcący uchodzić za chrześcijański, swoim zakazem czytania Słowa Bożego i wszystkiego, co o tym Słowie traktuje, bardzo mi ten manewr przypomina.

Czytelniku, o ile to słowo dojdzie twoich rąk, nie pozwól się nigdy odciągnąć szatanowi od czytania Biblji, choćby stanął przed tobą w postaci anioła światłości nawet, gdyż nikomu

*) Br. Przeorski jest misjonarzem „Zrzeszenia naśladowców nauki pierwszych chrześcijan" założonego przed laty przez b. księdza marjawickiego W. Żebrowskiego. Uwaga Redakcji.

innemu jak tylko szatanowi może zależeć na tem, abyś nie czytał tego, co Bóg miłości objawił dla twojego i mojego zbawienia. *A. P.*

E. H. Broadbent.

Bezpośredni stosunek z Panem Bogiem poszczególnych dusz i Kościoła Chrystusowego.

Niezmiernie ważnem jest, mieć ustawicznie w pamięci następujące prawdy: Każda poszczególna dusza ma z woli Bożej prawo do bezpośredniego obcowania z Panem Bogiem. Chrystus Pan powiedział: „Pójdźcie do mnie wszyscy" (Mat. 11, 28). Czynione są wielkie wysiłki w tym celu, ażeby temu przeszkodzić i postawić pomiędzy człowiekiem i Panem Bogiem kapłana, świętego lub inne jakieś pośrednictwo. Zrozumiawszy to, z pomocą Bożą złamaliśmy wszystkie przeszkody i weszliśmy w bezpośrednie obcowanie z naszym Stwórcą (2 Kor. 12, 8. 9; 1 Jana 1, 3; 5, 14. 15). Ażeby otrzymać zbawienie, wierzymy w Jezusa Chrystusa (Dzieje 16, 31), chodzimy w obcowaniu z Nim (1 Kor. 1, 9; 1 Jana 1, 3), jesteśmy posłuszni Jego Słowu (Jan 14, 23. 24) i polegamy na Nim (Przyp. 3, 5. 6; Jer. 17, 7. 8), będąc zarazem za wszystko przed Nim odpowiedzialnymi (Kor. 4, 1-4; 2 Tym. 2, 15; 2 Kor. 5, 9. 10). Nie pozwalajmy nikomu pozbawiać nas tego nieocenionego prawa **bezpośredniego, osobistego stosunku do Pana Boga.**

To samo stosuje się do Kościoła Chrystusowego, czyli zgromadzenia wierzących. Każde takie zgromadzenie posiada również prawo bezpośredniego polegania na Panu Bogu (Dz. 4, 23-31; 14, 23; 20, 32), obowiązane jest do posłuszeństwa Słowu Bożemu (2 Tes. 2, 15; 3, 6; 1 Kor. 11, 2), może otrzymywać dary Ducha św. (1 Kor. 1, 4-7), a także oczekiwać zaspokojenia wszystkich swoich potrzeb (Filip. 4, 19; 2 Kor. 9, 8). Powyższe zasady są bardzo widoczne w całym Nowym Testamencie. Pan nasz Jezus Chrystus wyrzekł: „na tej opoce zbuduję kościół mój" (Mat. 16, 18). W Dziejach Apostolskich nie znajdujemy żadnego zjednoczenia (federacji) kościołów, lecz przeciwnie widzimy, że każdy miejscowy kościół danej miejscowości pozostaje niezależnym od innych. Obcowanie pomiędzy wierzącymi nie było podtrzymywane przez pewne przepisy dążące do jedności, lecz przez częste odwiedzanie się i stosunki osobiste. Z listów apostolskich widoczne jest, iż każdy miejscowy kościół uważany był za odpowiedzialny wprost przed Samym Panem tylko (Efez. 5, 24; Kol. 1, 9. 10), a to samo widoczne jest i z Objawienia (Obj. 1, 2 i 3 r.). Paweł Apostoł pisze: „powołani od Jezusa Chrystusa (albo powołani, żeby być Chrystusowymi), wszystkim będącym w Rzymie, umiłowanym Bożym, powołanym świętym" (Rzym. 1, 6. 7), a do Tesaloniczan „do zboru Tesalońskiego w Bogu Ojcu i w Panu Jezusie Chrystusie" (1 Tesal. 1, 1) i t. d. Bezpośredni stosunek do Pana Boga każdego poszczególnego zboru jest bezsprzecznie widoczny.

Jak to wspomniano już wyżej, wielkie wysiłki były i są czynione przez wielu w tym kierunku, ażeby stanąć pomiędzy Panem Bogiem a każdą poszczególną duszą i całym kościołem Bożym. Różnorodne organizacje religijne w niezmiernie wielkiej liczbie usiłują narzucić swoją kontrolę kościołom, przywłaszczając sobie prawo decydowania, co one powinny wierzyć i jak postępować, podejmując się kierownictwa i zaspakajania potrzeb tych, którzy służą Słowem i wielu innymi sposobami, starając się powstrzymać kościoły od polegania na Panu Bogu, a chcąc je przeciwnie uczynić całkowicie zależnymi od ludzi. W celu osiągnięcia powyższego celu, używane są najpotężniejsze środki, jako to: prześladowanie, odłączenie, pozbawienie środków do życia i t. p.

Powinniśmy całą siłą podtrzymywać to wspomniane wyżej prawo każdego zgromadzenia wierzących do bezpośredniego polegania we wszystkiem na Panu Bogu. W żadnym innym razie chrześcijanie nie będą w stanie czynić postępów

w wierze, poznaniu i posłuszeństwie, ponieważ skoro dojdą do pewnego poziomu, dalszemu rozwojowi stanie na przeszkodzie wkroczenie narzuconych kierowników tradycji danego kościoła lub organizacji lub też systemu, pod kontrolą którego dany zbór pozostaje, a to pod tym pozorem, że rozwój ten jest przeciwny zasadom przyjętym przez daną organizację, kościół lub system. To jest właśnie przyczyną i powodem braku wzrostu i rozwoju pośród ludu Bożego.

Tak jak każda poszczególna dusza pozostaje bezpośrednio pod kierownictwem Bożem i nikt nie powinien narzucać się jej na pośrednika, tak się rzecz ma i z każdym zborem wierzących ludzi. Każdy bowiem zbór znajdywać się winien jedynie pod bezpośredniem kierownictwem Pańskiem, będąc poddanym kierownictwu Ducha Bożego podług Słowa Bożego i żadna organizacja, zjednoczenie, ani związek lub federacja pojedyńczych kościołów w danym kraju lub krajach nie mają prawa do pośredniczenia, gdyż jedynym pośrednikiem i głową kościoła swojego jest Jezus Chrystus.

Uwaga Redakcji.

Taką swobodę daje zborom Zjednoczenie Ewangelicznych Chrześcijan i Baptystów. Zjednoczyliśmy się poto, aby wspólnie pracować i wspólnie radzić nad rozkwitem Królestwa Bożego w naszem sercu i w naszym narodzie. Każdy zbór w naszem Zjednoczeniu ma zupełną swobodę rządzić się tak jak chce, służyć Bogu tak jak pragnie, wierzyć tak jak mu Duch Boży bezpośrednio podług Słowa Bożego wierzyć każe. Stąd też każdego, kto nam mówi, że nasza organizacja odbiera swobodę duszom lub zborom, uważamy za człowieka, który wcale nie rozumie, co to jest ciało Chrystusowe, wolne od wszelkich papieży, od narzuconych albo narzucających się kapłanów, czy prezbiterów. My się sami z Bogiem łączymy, nasze zbory same się rządzą, — a wspólnie pracujemy tylko poto, że nam wspólnie lżej i milej, czujemy się swobodniejszymi i bliższymi Pana, gdy wiemy, że przy pracy jesteśmy wspólnie, a przy Bogu każdy blisko jako dzieci przy matce, bez żadnego pośrednika, bez żadnej duchowej kontroli. My rozumiemy organizację jako połączenie sił do owocniejszej pracy, a nie dla wzajemnego kontrolowania się tak samo jak gdy kilku mężczyzn łączy się, aby wspólnemi siłami udźwignąć jeden wielki ciężar. Ludzie, którzy niechcą swobodnej organizacji, jaką jest nasze Zjednoczenie Ewangelicznych Chrześcijan i Baptystów, są ludźmi, którzy chcą panować, nikomu nie zdawać rachunku z otrzymanych pieniędzy i chować je dla własnego użytku. Takich ludzi trzeba się wystrzegać, bo to są przeważnie skrajni samoluby, szukający sprośnego zysku, a nie chwały Bożej.

Jak prowadzić pracę

w kółkach młodzieży chrześcijańskiej

przy zborach Ewangelicznych Chrześcijan i Baptystów?

O tem rozmyślaj, tem się zabawiaj, aby postępek twój jawny był wszystkim. Pilnuj samego siebie i nauczania, trwaj w tych rzeczach; bo to czyniąc, i samego siebie zbawisz, i tych, którzy cię słuchają (1 Tym. 4, 15-16).

1. Cel i ogólny zarys działalności kółka.

§ 1. Kółko młodzieży chrześcijańskiej ma za swój cel, przyczyniać się do wprowadzania w życie nauki Chrystusa drogą rozwoju duchowej, oświatowej, wychowawczej i umoralniającej działalności.

§ 2. Aby osiągnąć powyższe cele, kółko winno urządzać zebrania: a) modlitewne; b) duchowno-literackie; c) biblijne; d) wychowawczo-oświatowe; i e) miesięczne-doradcze i roczne-sprawozdawcze.

§ 3. W celu rozwoju działalności kółko organizuje wśród swoich członków następujące sekcje: 1) duchowno-literacką; 2) wychowawczo-oświatową; 3) chóralną; 4) muzyczną; 5) odwiedzającą; 6) pracy i 7) gospodarczą. Każda z tych sekcji winna mieć stosownego dla siebie kierownika, pod kierunkiem którego wprowadza w życie swą działalność w następującym porządku: a) Duchowno-

literacka sekcja uczy się różnych utworów literackich, opowiadań, deklamacji, pisze referaty i t. p. b) Sekcja wychowawczo-oświatowa uczy się początków czytania, pisania, grzeczności, skromności i chrześcijańskiego uszanowania względem bliźnich; c) Sekcja chóralna uczy się poznawać nuty i wogóle śpiew: solo, duety, trio, kwartety i ogólne śpiewy chóralne; d) Sekcja muzyczna uczy się gry psalmów duchownych na różnych instrumentach muzycznych dla wysławiania Pana (Psalm 150, 3-6); e) Sekcja odwiedzająca winna odwiedzać chorych duchowo i cieleśnie, po domach i szpitalach, zwiedzać więzienia i inne miejsca, prowadzić rozmowy o zbawieniu grzeszników przez Chrystusa, okazując bliźnim pomoc duchowną i materjalną; f) Sekcja pracy winna uczyć członków pracy ręcznej, jako to: haftu, szycia, kroju, rysunków, kreślenia i innej pracy około gospodarki wiejskiej, czyniąc wszystko, co jest pożyteczne i co powiększa chwałę Bożą; g) Sekcja gospodarcza prowadzi całą gospodarkę kółka, dba o porządek podczas zebrań, posługuje w czasie urządzanych przez kółko uroczystości, wieczorków miłości w duchu Chrystusowym i t. p.

Uwaga. Każdy członek może brać udział we wszystkich sekcjach, o ile ma takie życzenie i odpowiednie zdolności.

2. Prawidła przyjęcia członków do kółka.

Błogosławiony, który przychodzi w imię Pańskie (Psalm 118, 26). Albowiem czynem jego jesteśmy, stworzeni w Chrystusie Jezusie ku uczynkom dobrym, które przed tem Bóg zgotował, abyśmy w nich chodzili (Efez. 2, 10).

§ 4. Członkami kółka mogą być osoby obojej płci powyżej lat 15, które świadomie wyrażą swe życzenie, że pragną pracować w jedności ducha i w związce pokoju, podporządkowując się pod wszystkie uchwały kółka.

§ 5. Osoby, pragnące być członkami kółka, składają o tem piśmienne zawiadomienie na imię Zarządu kółka, po czem odbywa się odpowiednie badanie i, jeżeli nic nie stoi na przeszkodzie, to Zarząd wciąga tego kandydata do liczby odnośnych członków i podaje do zatwierdzenia na ogólnem zebraniu kółka.

§ 6. Członkowie kółka dzielą się na: czynnych, honorowych i wspierających. Czynnymi członkami kółka mogą być tylko członkowie zboru, którzy przyjęli chrzest; mogą oni być wybierani do kierowania pracą w kółku i mają prawo decydującego głosu. Członkowie zaś wspierający mają prawo doradczego głosu i mogą brać udział we wszelkiej działalności kółka za wyjątkiem przemowy na zebraniach kółka. Na honorowych członków kółka przechodzą ci czynni członkowie po ukończeniu lat 30, którzy swoją pracą i środkami dowiedli swej gorliwej i pożytecznej wierności dla spraw kółka.

§ 7. Członkowie kółka, nie wypełniający swych obowiązków zgodnie z niniejszemi wskazówkami i innemi uchwałami walnych zebrań kółka i tem szkodzący rozwojowi działalności jego, będą po trzykrotnem napomnieniu, zgodnie ze Słowem Bożem, wyłączani z liczby członków kółka.

Uwaga. Członkowie, usuwający się na krótki przeciąg czasu z kółka, składają o tem piśmienne zawiadomienia na imię Zarządu kółka. Przy przejściu zaś członków z jednego kółka do drugiego lub też przy wyjawieniu ich życzenia o zupełnem wystąpieniu z liczby członków, członkowie ci winni złożyć piśmienne zawiadomienie do Zarządu kółka i zwrócić swe legitymacje. Kto nie wypełni tego, będzie uważany za wyłączonego zgodnie z § 7.

3. Walne zebrania kółka.

A wszystko, cokolwiek czynicie w słowie albo w uczynku, wszystko czyńcie w imieniu Pana Jezusa, dziękując Bogu i Ojcu przezeń (Kol. 3, 17).

§ 8. Głównym czynnikiem, kierującym całą działalnością kółka jest walne zebranie, obowiązki którego są następujące: a) Wybór Zarządu kółka i Komisji Rewizyjnej; b) Zatwierdzenie różnych sprawozdań i rachunków; c) Wysłuchanie i zatwierdzenie wszelkich projektów działalności Zarządu i Komisji Rewizyjnej; d) Zatwierdzenie członków, wstępujących do kółka i usuwających się z tegoż i t. p.

Uwaga. Wszelkie wnioski i uchwały na walnych zebraniach kółka winny być zapi-

sywane do specjalnej książki protokółowej i podpisywane przez prezydjum Zarządu.

4. Zarząd kółka.

Wszelka gorzkość, i zapalczywość, i gniew, i wrzask, i bluźnierstwo, niech będzie odjęte od was, ze wszelaką złością; ale bądźcie jedni przeciwko drugim dobrotliwi, miłosierni, odpuszczając sobie, jako wam Bóg w Chrystusie odpuścił (Efez. 4, 31-32).

§ 9. Do kierowania sprawami kółka wybierany jest Zarząd, w skład którego wchodzą: prezes, wiceprezes, skarbnik i sekretarz; do Zarządu należą również i kierownicy nad pracą w poszczególnych sekcjach kółka.

§ 10. Zarząd winien spełniać następujące czynności: 1) Wprowadzać w życie wszystkie uchwały walnego zebrania; 2) Zwracać uwagę na zachowywanie się członków kółka oraz na działalność sekcji i brać udział w sprawach, jakoteż i w kierowaniu temi sekcjami; 3) Prowadzić wszystkie sprawozdania i wszelkiego rodzaju korespondencje z pokrewnemi kółkami i związkami; 4) Przyjmować członków do kółka zgodnie z § 5 i wyłączać ich zgodnie z § 7 i 5) Zwoływać co miesiąc doradcze i raz w rok sprawozdawcze zebrania kółka.

Uwaga. Posiedzenia Zarządu w celu omówienia spraw o działalności kółka winny być urządzana nie mniej, niż 2 razy na miesiąc, a wszelkie uchwały powinny być zapisywane do książki protokółowej i stwierdzone podpisami tegoż Zarządu. Sprawy zaś, przekraczające zakres kompetencji Zarządu, podaje on walnemu zebraniu do rozstrzygnięcia.

5. Środki kółka.

Kto skąpo sieje, skąpo też żąć będzie; a kto obficie sieje, obficie też żąć będzie. Każdy jako umyślił w sercu swem, tak niech uczyni, nie z zamarszczeniem ani z przymuszenia; albowiem ochotnego dawcę Bóg miłuje (2 Kor. 9, 6-7).

§ 11. Środki materjalne kółko uzyskuje: a) ze składek członkowskich, uchwalonych na ogólnych zebraniach kółka; b) ze sprzedaży literatury i różnego rodzaju robótek ręcznych i c) z różnych dobrowolnych ofiar i kolekt i t. p.

§ 12. Środki te dzielą się na fundusze: 1) Na sprawę rozpowszechniania Ewangelji Chrystusowej; 2) Na cele oświatowe i 3) Na cele dobroczynne i t. p.

Uwaga. Wszystkie składki i ofiary, jakie wpłynęły do kasy kółka, nie podlegają zwrotowi.

6. Rewizja działalności Zarządu kółka.

Aby człowiek Boży był doskonały, ku wszelkiej sprawie dobrej dostatecznie wyćwiczony (2 Tym. 3, 17).

§ 13. Rewizja wszelkich czynności kółka bywa dokonywana przez upoważnioną do tego Komisję Rewizyjną, która na walnem zebraniu kółka podaje do wiadomości piśmienne sprawozdanie o jej działalności.

§ 14. Cała działalność kółka winna odbywać się pod opieką i nadzorem doświadczonych starszych braci, wyznaczonych na to przez miejscową Radę zborową i przyjętych przez walne zebranie kółka.

Praca ewangeliczna w kraju.

Protokół posiedzeń

Pierwszego Wspólnego Zjazdu Słowiańskiego Ewangelicznych Chrześcijan i Baptystów, odbytego w Brześciu nad Bugiem dn. 7—10 czerwca 1923 roku.

(Dokończenie)

Dnia 9-go czerwca, godz. $8^1/_2$ rano. Posiedzenie zostało wznowione hymnem № 331 z „Gusli“ i modlitwą, krórą wygłosił br. A. Niczyporuk. Na porządku dzinnym w dalszym ciągu sprawy misyjne, a mianowicie:

d) **Praca Stowarzyszenia Kobiet Chrześcijańskich.** Po wysłuchaniu sprawozdania z działalności sióstr, pracujących w Winnicy Pańskiej w Polsce, Zjazd wyraził serdeczną wdzięczność za ich owocną pracę, założenie szpitala, pielęgnowanie chorych i inną działalność, prosząc Boga o błogosławieństwo na dalszą ich pracę, przyczem wyraził także życzenie, aby były robione kolekty na utrzymanie szpitala i leczenie chorych wierzących i wogóle zalecił wspieranie pracy Stowarzyszenia Kobiet. Odczytane na tym posiedzeniu sprawozdanie o działalności Stowarzyszenia Kobiet Zjazd

polecił wydrukować w „Wolnym Chrześcijaninie“.

e) **Kasa Zjednoczenia.** Zjazd uchwalił: poruczyć Komitetowi Zjednoczenia zorganizowanie kasy i zbieranie środków pieniężnych podług własnego uznania.

f) **Szkoła Biblijna.** Zjazd przyszedł do wniosku, że bardzo ważną i konieczną rzeczą w sprawie Bożej w Polsce jest szkoła biblijna dla kształcenia w niej misjonarzy i kaznodziei ewangelicznych. W tym celu Zjazd wybrał specjalną komisję, którąby weszła w kontakt z organizacją braci niemieckich, celem założenia w Polsce jednej wspólnej szkoły biblijnej z polskiem wykładowym językiem. Do komisji tej weszli br. K. W. Strzelec, L. Szenderowski, L. Miksa i P. Gorodiszcz.

g) **Organizacja Kółek Młodzieży.** Zjazd po wysłuchaniu sprawozdania siostry C. Radomskiej i inn. z działalności kółek młodzieży, przyjął do wiadomości życzenia młodzieży, pochwalił je i poruczył komitetowi wybrać kierownika wszystkich kółek młodzieży chrześcijańskiej w Polsce.

h) **Szkółki niedzielne.** Zjazd prosił misję sióstr o wzięcie troski nad szkółką na siebie.

i) **Wybór misjonarzy.** Zjazd uchwalił poruczyć sprawę wyboru misjonarzy przyszłemu Komitetowi Zjednoczenia.

k) **Organ Zjednoczenia.** Zjazd przyjmując do wiadomości oświadczenie br. K. W. Strzelca, że organ Baptystów „Wolny Chrześcijanin“ wydawany dotychczas za środki Towarzystwa A. B. przez br. Strzelca obecnie przechodzi pod zarząd i opiekę Zjednoczenia, uchwalił: poruczyć Komitetowi Zjednoczenia wydawnictwo „Wolnego Chrześcijanina“ w dwóch językach, polskim i rosyjskim, a na stanowisku odpowiedzialnego redaktora tych pism prosił pozostać dotychczasowego redaktora br. S. Bortkiewicza, pracę krórego Zjazd aprobuje. Pod tytułem tych pism ma stać dopisek: „Organ Zjednoczenia Ewangelicznych Chrześcijan i Baptystów w Polsce“.

V.

Wybór Komitetu.

Dla kierowania wszystkiemi administracyjnemi, finansowemi i moralnemi sprawami Zjednoczenia Zjazd wyłonił z pośród siebie komitet w liczbie 12 osób, z których dla pracy bieżącej ma być wybrane prezydjum.

Do komitetu przy tajnem głosowaniu weszły następujące osoby: K. W. Strzelec (73 głosami), J. Petrasz (70 gł.), Ł. Dziekuć-Malej (59 gł.), S. Bortkiewicz (59 głosami), B. Spałek (56 gł.), L. Miksa (52 gł.), A. Niczyporuk (72 gł.), L. Szenderowski (70 gł.), P. Gorod szcz (61 gł.), W. Kamieniuk (61 gł.), M. Niczyporuk (38 gł.), A. Mielnik (32 gł.), i 4 kandydatów: E. Samoukim (43 gł.), P. Kraszenin (29 gł.), D. Szelpuk (28 gł.) i K. Pawluk (28 gł.)

Na tem posiedzenie o godzinie 1-ej po południu dnia 9-go czerwca zostało przerwane. Tegoż dnia o godzinie 7-ej wieczorem zebrali się wybrani członkowie Komitetu i po gorącej modlitwie i naradzie na Prezesa Komitetu został wybrany br. K. W. Strzelec, Zastępcami Prezesa br. L. Szenderowski i B. Spałek, który jednocześnie ma spełniać funkcje skarbnika i na członka prezydjum A. Niczeporuk, na stanowisko Sekretarza br. S. Bortkiewiecz. O godzinie 7½ Zjazdowi został zakomunikowany skład prezydjum, który też został zatwierdzony i do sprawowania swych czynności upoważniony. Br. Szenderowski przedłożył Zjazdowi uzupełnić Komitet przez kooptowanie br. Słamy jako przedstawiciela zborów czeskich, na co Zjazd się zgodził i br. Słamę do komitetu przyłączył.

Zjazd biorąc pod uwagę, że br. K. W. Strzelec kończy wkrótce czas swej misji w Polsce i powraca do Ameryki, jednozgodnie wyraził serdeczną wdzięczność br. Strzelcowi za jego dotychczasową pracę i troskę około Królestwa Bożego oraz za niesienie pomocy ubogiej ludności w Polsce i uchwalił wyrazić serdeczną wdzięczność Towarzystwu Misji Zagraniczn. Bap. Amerykańskich (Amerikan Baptist Foreign Mission Society) za braterską pomoc, okazaną przez br. Strzelca, i prosi, aby to Towarzystwo i nadal zechciało zostawić br. Strzelca w Polsce, jako doświadczonego i nader w sprawie Bożej pożytecznego pracownika, tem bardziej, że br. Strzelec jednozgodnie został wybrany na Prezesa Zjednoczenia Ewangelicznych Chrześcijan i Baptystów w Polsce, a przez Zjazd z radością na tem stanowisku zatwierdzony.

VI.

O fałszywych braciach.

Zjazd po wysłuchaniu raportu delegatów od zborów o tem, że w wielu zborach pojawili s ę fałszywi bracia, którzy niezdrową i ze Słowem Bożem niezgodną nauką wielkie szkody zborom Pańskim wyrządzili, uchwalił: nie dopuszczać do głoszenia Słowa Bożego kaznodziei osobiście nieznanych i nieposiadających legitymacji z Komitetu, rejonu lub zboru, należącego do Zjednoczenia, napisanej na ustalonym formularzu. O wypadkach pojawienia się podobnych fałszywych braci zbory mają niezwłocznie zawiadamiać Komitet, który o ich szkodliwej działalności poinformuje Zbory Zjednoczenia w swym organie lub w inny sposób.

Stosunek do Rządu.

Zjazd biorąc pod uwagę, że wszelka zwierzchność od Boga pochodzi (Rzym. 13, 1), jednozgodnie uchwalił: 1) ażeby wszyscy członkowie Zjednoczenia modlili się za każdy nasz Rząd (1 Piotra 2, 13-15), żeby Bóg dał mu mądrość, dobre serce i umiejętność w rządzeniu krajem, aby cały naród szczerze się do Boga nawrócił i żeby Bóg bronił nasz kraj od wszelkiego nieszczęścia, 2) żeby byli posłuszni władzom we wszystkiem co Bóg przykazał lub co nie sprzeciwia się woli Bożej (Dzieje Ap. V, 29).

Na tem posiedzenia zostały zakończone i Zjazd po dziękczynnej modlitwie i prześ iewaniu hymnu rozwiązał się.

Na oryginale podpisano: Prezes (—) K. W. Strzelec, Wiceprezesowie: L. Szenderowski, B. Spałek, Członkowie Komitetu: Piotr Gorodiszcz, A. Niczyporuk, P. Słama, M. Niczyporuk, Jan Petrasz, L. Miksa, Łukasz Dziekuć-Malej, Sekretarze: W. Kamiemiuk, S. Bortkiewicz.

Pierwszy dar.

W początkach b. miesiąca kościół Rówieński zebrał i przysłał do Komitetu Zjednoczenia na jego potrzeby 500,000 marek. Jest to pierwszy dar, jaki wpłynął od kościoła należącego do Zjednoczenia. Na razie palma gorliwości w służbie Pańskiej niewątpliwie przypadła kościołowi Bożemu w Równie. A mamy Bogu dzięki 42 kościoły, które stanęły ramię przy ramieniu do wspólnej pracy w Winnicy Pańskiej. Mówimy „na razie“, gdyż nie jest wykluczone, że jakiś inny, może nawet, mniejszy i uboższy kościół hojniejszym się okaże. Ale mamy Bogu dzięki w liczbie powyższej i taki kościół, który z darów Bożych jakie posiada, byłby wstanie wszystkie inne zakasować.

Nasz komitet tedy z otuchą patrzy naprzód, wierząc, że Dzieci Boże zdają sobie sprawę z tego, jak wielkie zadania wszyscy mamy przed sobą, wykonanie których wymaga odpowiednio wielkich ofiar nietylko z posiadłości naszych, lecz i, w razie potrzeby, życia doczesnego. Musimy dusze ratować, musimy grzeszników do Chrystusa prowadzić. Jak to zadanie jest wielkie i ze wszech miar poważne, rozumie tylko ten, kto z przepaści piekielnej został uratowany.

Wierzymy tedy, że miłość Dzieci Bożych do ginących pobudzi ich do czynów wspaniałomyślnych i godnych tego wielkiego imienia.

Braciom i siostrom z kościoła Rówieńskiego za dobre ofiarne serca wyraża Komitet serdeczną wdzieczność.

Perły ewangieliczne.

1. Każdy grzesznik jest zgubiony, skazany na zagładę, podlega potępieniu wiecznemu: Psalm 52, 3-7; Jan 3, 18. 36; Mat. 6, 24; 12, 30; Gal. 3, 10.

2. Potępienie to ogień wieczny: Mat. 25, 41; Obj. 14, 10-11: Mar. 9, 43. 48.

3. Grzesznik sam siebie uratować nie może: Jan 3, 3 8; Gal. 2, 16; Efez. 2, 8; Rzym. 10, 1-5.

4. Chrystus przyszedł zbawić grzeszników: Jan 3, 16; Rzym. 5, 6-11; 1 Piotra 2, 24; Kolos. 1, 14. 20.

5. Chrystus wzywa grzeszników do pokuty: Izaj. 1, 18; 55, 1; Mat. 11, 28-29; Obj. 22, 17; Jan 6, 37.

6. Niebezpiecznie zaniedbywać przyjścia do Chrystusa: Przyp. 27, 1; Mar. 13, 32-37; Mat. 24, 36-45; Obj. 3, 3; 2 Kor. 6, 2.

Głosy Czytelników.

Poznań, dn. 5 września 1923 r.

Kochany Bracie Redaktorze!

W numerze VII naszego drogiego pisemka wyczytałem, że Bóg nasz dobrotliwy przy pomocy Amerykańskiego Towarzystwa Kobiet dał nam w posiadanie własny szpital. Wiadomość ta wywarła na mnie niewysłowioną radość, tymbardziej, że ze szpitalem tym łączą mnie drogie sercu memu wspomnienia, ponieważ tam właśnie leżąc chory po operacji, dowiedziałem się po raz pierwszy o Prawdzie Chrystusowej, a to zawdzięczając kochanej siostrze Agnieszce, która wręczyła mi do czytania kilka egzemplarzy „Wolnego Chrześcijanina".

Po przeczytaniu niektórych artykułów o Zbawicielu naszym, zastanowiłem się nad samym sobą i doszedłem do przekonania, że obecne nasze chrześcijaństwo na ogół biorąc, niema nic właściwie wspólnego z nauką Jezusa Chrystusa, że tak żyć nadal nie można, że góruje wszędzie tylko obłuda, że ludzie sami siebie oszukują i myślą, że mogą również i Boga oszukać pod przykrywką odprawiania najrozmaitszych ceremonij kościelnych i t. p. Widocznie Duch Prawdy odrazu zaczął we mnie pracować. — Po wyjściu ze szpitala, czułem się jeszcze słabym fizycznie, ale zato na duszy było mi jakoś dobrze; odczułem w sobie ogromną chęć coś dobrego uczynić. Nie namyślając się więc długo, zabrałem z mego pokoju trochę żywności i udałem się z tem do sióstr „Tabea" z prośbą, aby dały to biednym. —

Zdaje mi się, że wyglądałem wtedy ogromnie dziecinno-naiwnie i nikt by z moich znajomych, ani krewnych nie mógł zrozumieć tej mojej wewnętrznej, dziwnej radości. — Zacząłem uczęszczać do zboru przy ulicy Nawrot, wsłuchiwałem się w Słowo Boże i coraz więcej odczuwałem błogi stan mojej duszy. Od tego czasu rozmawiałem często o Bogu z moją narzeczoną i tu poznałem znów kierunek i łaskę Pana naszego, gdyż i narzeczona w krótkim czasie odnalazła swego Zbawiciela i odtąd zawsze razem chodziliśmy do zboru.

W kilka miesięcy potem odbył się nasz chrzest i odtąd jesteśmy dziećmi Bożymi, lecz niestety jeszcze bardzo słabymi, a dlatego proszę kochanych braci i sióstr o modlitwę za nas, aby Duch Boży dał nam swoją siłę i moc w nas, gdyż szatan czyha w każdym momencie naszego życia i chce odebrać od nas to, co Bóg nam dał.

Przy tej sposobności załączam przekaz na Mk. 100,000, którą to kwotę zechce kochany Brat przy sposobności przekazać na fundusz „Szpitala Peabody-Montgomery".

Zasyłamy oboje serdeczne pozdrowienia w Panu wszystkim braciom i siostrom.

Najmniejszy sługa Pana naszego

A. Mantey z żoną.

List ochotnego dawcy z Chełma.

Kochany Bracie Spałek!

Pokój Wam!

Kawał czasu upłynęło już, jakeśmy sobie z Bratem listownie rozmawiali. Więc teraz cieszę się, iż mam sposobność napisać Bratu ten list niebywałej treści. Już oddawna będąc członkiem Waszego Zboru nic a nic nie mogłem ofiarować na dzieło Boże, czem zawsze byłem zasmucony. Lecz obecnie, dzięki naszemu Panu w niebiesiech, mam posadę w banku w Chełmie i otrzymuję 650.000 marek miesięcznie. A więc mając sam od Pana podtrzymanie, śpieszę udzielić niecoś z tego na dobro dzieła Bożego w naszym warszawskim zborze. Jeszcze naturalnie raz powiem, że bardzo cieszymy się z żoną, iż możemy to uczynić, bo dotychczas tylko braliśmy, ale nic nie dawaliśmy. Oddzielnie od listu przekazuje na imię Brata 100.000 marek, z której to sumy proszę podzielić: 1) 10.000 mk. na dobro Stowarzyszenia Kobiet w Warszawie; 2) 40.000 mk. na misje; 3) 37.000 mk. na biednych i głód cierpiących i 4) 13.000 mk. za literaturę sprzedaną przeze mnie.

Zatem zawiadamiam Brata, że jesteśmy dzięki Bogu zdrowi i zawsze Was w modlitwach wspominamy. A czy Wy modlicie się za nas? Módlcie się, by Pan Bóg raczył powiększać i wzmocniać nas tutaj w Chełmie. Pozdrawiam od żony i siebie Brata i żonę Jego, a również proszę pozdrowić wszystkich braci i siostry w zborze (2 Kor. 16, 23).

Wasi najmniejsi w Panu brat i siostra

W. i M. Koziejowie.

B. Spałek.

Z podróży misyjnej.

Chociaż dzieci Boże często i wiele cierpią, to jednak nie bywają pozbawieni i radości, która przewyższa doznawane smutki. Oto taką radością chciałem się podzielić z czytelnikami „Woln. Chrz."

2-go lipca b. r. na świtaniu przybyłem do Wołożyna, gdzie mię grono wierzących oczekiwało, aby z nimi być uczestnikiem błogosławieństwa, które Bóg z łaski swej przewidział podczas niżej wymienionych uroczystości.

Dzięki wpływowi ewangelji głoszonej przez br. Perelmana i innych braci, Bóg raczył objawić miłość swoją kilkunastu duszom, które z szerokiej i zgubnej drogi wróciły na wązką ścieżkę prowadzącą do wspaniałego Królestwa Chrystusowego. 13 takich osób uszczęśliwionych pewnością zbawienia, zapragnęło wyznać przez chrzest, iż należą do Chrystusa. W tym celu udaliśmy się za miasteczko nad rzekę. Pomimo, iż był dzień powszedni, jednak oprócz wierzących przybyło kilkadziesiąt obcych, aby się przyjrzeć temu niezwykłemu obrządkowi. Po śpiewie, gorącej modlitwie i wysłuchaniu Słowa Bożego o chrzcie Mistrza naszego (Mat. 3, 13-17), kandydaci w białych szatach wstępowali do wody, gdzie ich chrzciciel kolejno w imię trójedynego Boga pogrążał w wodę, jak niegdyś Jan Pana Jezusa. Po dokonaniu tego aktu, wznosiły się szczere dzięki do Ojca światłości, poczem śpiewając duchowne hymny, wracaliśmy do lokalu. Przybywszy na miejsce, zostali nowoochrzczeni przez przewodniczącego powitani jako członkowie żywego kościoła (1 Piotra 4, 1-6) z życzeniem, aby ostatek czasu ich życia należał już nie grzechowi, lecz Bogu. — Zatem obchodziliśmy Wieczerzę Pańską, uprzytamniając sobie męczeńską śmierć Jego, jako okup za nasze grzechy, zacośmy naszemu dobremu Pasterzowi serdecznie dziękowali.

Po tem nabożeństwie stanęła przed nami para młodych członków zboru pragnących wstąpić w stan małżeński. Tekstem ślubnym służyło Słowo 1 Mojż. 2, 18-24. Na tę uroczystość przybyło wiele osób obcych, pragnących widzieć jak to baptyści ślubów udzielają. Z wielkiem skupieniem wysłuchano ślubnej nauki, jak winno małżeństwo żyć wobec Boga, ludzi i wzajemnie ze sobą. Po przemowie nowożeńcy z serdeczną skruchą i ze łzami prosili Boga o błogosławieństwo, aby mogli swoje wspólne życie spędzać w radości i według upodobania Bożego. Następnie chór zaśpiewał kilka odpowiednich hymnów.

Tegoż dnia czekała jeszcze jedna para, aby ją w podobnyż sposób błogosławić na drogę wspólnego życia. Zgodnie z życzeniem całej rodziny, udaliśmy się na tę uroczystość do domu rodziców panny młodej w sąsiedniej wiosce o dwa kilometry od miasta. Tam zainteresowanie było jeszcze większe, tak iż dość obszerna świetlica nie mogła zmieścić słuchaczy i musieliśmy zebrać się pod gołem niebem. W okamgnieniu wyniesiono stół i ławki na podwórze, gdzie było kilkaset osób. Młoda para zajęła miejsce przy stole, aby wysłuchać co im Bóg w tej uroczystej chwili miał do powiedzenia. I usłyszeli, że ten święty wszechmogący i wieczny Bóg będzie ich prawdziwym i wiecznym świadkiem, jeśli Go za takowego przyjmą (Jer. 42, 2-6). Następnie w modlitwach swoich prosili Pana, aby był ich całego życia świadkiem i udzielał im siły do walki życiowej. Poczem chór wykonał piękne stosowne pieśni. Zatem bliższa rodzina, członkowie zboru i niektórzy sąsiedzi pozostali na skromnej weselnej uczcie. Obcy ludzie obserwujący te nasze nabożeństwa, trafnie orzekli: „Dziś baptystskie święto!" Oni się nie mylili. Ma-

jąc bowiem okazję kilkakrotnie rozważać Słowo Boże, modlić się z Ducha i śpiewać na chwałę Bożą, odczuwaliśmy także obecność naszego Ojca niebieskiego i Pana Jezusa Chrystusa. A gdzie obecność Jego, tam prawdziwe święto.

Praca Kobiet.

Dnia 6-go marca, 1923 r.

Gdym zwiedzała w Warszawie: szpitale, domy wychowawcze oraz schroniska dla starców i kalek, byłam zachwycona, widząc ten ład i porządek, czystość wzorową i cierpliwość nadzwyczajną. Setki tysięcy nieszczęśliwych znajdują opiekę i wychowanie. Wielkie to dzieło!

I tem wszystkiem zajmują się kobiety. One to czuwają dniem i nocą nad chorymi, kształcą charakter dzieci, wychowują na dobrych obywateli, znoszą cierpliwie kaprysy starych, nudnych i niedołężnych ludzi. Przykład godny naśladowania i dla nas siostry. Czy mało mamy chorych około nas po domach, gdzie leżą bez opieki lata całe? Cośmy dla nich uczyniły? Matki! które macie ten przywilej od Boga, iż możecie same wychowywać wasze dzieci, czy zajmujecie się niemi, czy zwracacie uwagę na ich słowa i czyny, czy staracie się poznać charakter waszych dzieci, jakie mają upodobania, co czytają, jakie mają towarzystwo? Sama nauka nie uszlachetni charakteru dziecka. Matka lub wychowawczyni musi wszczepiać od najmłodszych lat dobre uczucia do duszy, a złe tępić, jako chwast nie potrzebny. Nie kijem, lecz dobrym przykładem i słowem rozumnem. Mądre i bogobojne matki przyprowadzały swoje dzieci do Chrystusa, żeby je błogosławił. Czy my tak czynimy? Czy się modlimy za nasze dzici, czy prowadzimy je pod wpływ Słowa Bożego, czy gdzie indziej? A może więcej dbamy, żeby były pięknie ubrane i o ciało więcej się troszczymy jak o ich duszę? O, pomyślmy o tem, bądźmy dobremi matkami i prawdziwemi chrześcijankami!

Głos Kobiety.

Kącik biblijny.

Lekcje dla kółek biblijnych w domu lub zborze.

Lekcja I.

Ważność krwi Jezusa Chrystusa.

Gdzie nie ma krwi, tam nie ma zbawienia. Jedynym paszportem za jakim przepuszczają do nieba, jest krew Baranka Bożego. Nikogo nic nie obroni przed gniewem Bożym, jak tylko krew Syna Bożego. Kto wierzy w odkupienie przez krew Jezusa, ten jest zbawiony.

1. Krew Jezusa jest zapłatą za odkupienie wierzących.

„Nabył nas własną krwią“ (Dz. 20, 28).

„Mamy odkupienie przez krew“ (Ef. 1, 7; Kol. 1, 14).

„Wykupieni drogą krwią“ (1 Piotra 1, 19).

„Odkupił nas Bogu przez krew“ (Obj. 5, 9).

2. Krew Jezusa jest podstawą odpuszczenia grzechów wierzącym.

„Odpuszczenie grzechów przez krew jego“ (Efez. 1, 7).

„Przez krew jego mamy odpuszczenie grzechów“ (Kol. 1, 14).

„Bez krwi nie ma odpuszczenia grzechów“ (Żyd. 9, 22).

3. Krew Jezusa jest podstawą usprawiedliwienia wierzących.

„Usprawiedliwieni będąc krwią jego“ (Rzym. 5, 9).

„Usprawiedliwieni z wiary“(Rzym. 5, 1).

„Usprawiedliwieni przez zmartwychwstanie jego“ (Rzym. 4, 25).

Poświęcenie, odkupienie, przebaczenie, są to dary dane nam w tym życiu.

4. Krew Jezusa jest podstawą pokoju wierzących z Bogiem.

„Uczynił pokój przez krew“ (Kol. 1, 20).

„Mamy pokój“ (Rzym. 5, 1).

Żaden człowiek nie jest zdolny Bogu zadosyć uczynić i z Bogiem pokoju zawrzeć. Uczynił to Jezus Chrystus. Pokój

jest zawarty (2 Kor. 5, 19). Grzesznik ma ten pokój tylko przyjąć.

5. Krew Jezusa jest podstawą oczyszczenia wierzących.

„Oczyszcza nas od wszelkiego grzechu“ (1 Jana 1, 7).

„Omył nas z grzechów krwią swoją“ (Obj. 1, 5).

6. Krew Jezusa jest podstawą dostępu do Boga.

„Bliskimi przez krew jego“ (Ef. 2, 13).

„Wejście do świątnicy przez krew Jezusową“ (Żyd. 10, 19).

„Krew Chrystusowa jest społecznością życia wierzących“ (1 Kor. 10, 16-17).

Z prasy.

„Głosy Katolickie“ № 9 we wstępnym artykule p. t. „Chrzest dzieci“ ostrzegają swych czytelników ochrzczonych w niemowlęctwie aby się nie dawali chrzcić „powtórnie“ w Wiśle, Bugu, czy Warcie, nazywając taki chrzest nieważnym, ciężkiem i bardzo grzesznem świętokradztwem.

Zdaniem więc autora artykułu musiał i Pan Jezus popełnić świętokradztwo raz dlatego, że się dał chrzcić będąc bezgrzesznym, powtóre, że się chrzcił będąc dorosłym i w rzece Jordanie.

Następnie autor dowodzi, że chrzest dzieci daje odrodzenie ducha.

Dziwne to, dlaczego ci „odrodzeni“ od samego dzieciństwa już przejawiają złą wolę, a później żyją i umierają w grzechach? Nieskuteczne to być musi odrodzenie!

Dalej ubolewa autor nad tem, że baptyści nie chrzczą dzieci swoich, dając im umierać w tym stanie i ginąć wiecznie. Na dowód zaś przytacza słowa Chrystusa o dzieciach, że „takowych jest królestwo niebieskie“.

Jakież to zaślepienie! Czyż to nie jasne, że dzieci tylko dla swej niewinności a nie wskutek chrztu mają prawo do królestwa niebieskiego? Naszem zdaniem stokroć lepiej uczyniliby nasi „nauczeni w piśmie“ gdyby, miast się troszczyć o zbawienie niewinnych dzieci, pomyśleli o sobie, aby się odrodzić i oczyszcić z brudów w jakich żyją, bo tu jest wielkie i prawdziwe niebezpieczeństwo potępienia. Pierwsi chrześcijanie w ciągu przeszło 300-tu lat nie chrzcili niemowląt, a tylko dorosłych i to przez zanurzenie. Taki chrzest musi być autorowi artykułu dobrze znany z archeologji chrześcijańskiej, to też dziwi nas mocno, że on pomimo to nazywa go „dziwnym obchodem“. Czy to nieuctwo lub obłuda?

Następnie „Głosy Katolickie“ w artykule „Niedajmy się zwodzić“ bronią piekła przed tymi, którzy go zaprzeczają.

Ma rację autor, piekło jest i kary wieczne są, ale szkoda, że autor nie mówi wyraźnie o tem, dla kogo to piekło jest. Otóż przypomnieć należy, że piekło jest przygotowane 1-o dla tych, którzy łaknących nie nakarmili, pragnącym nie dali pić, gościa w dom nie przyjęli, nagich nie przyodziewali, chorych i więźniów nie nawiedzali. 2-o Piekło jest dla tych którzy sami z pracy ludu się bogacąc, ludowi temu nic prócz błogosławieństwa nie dają (Mat. 23, 14). 3-o Piekło jest dla tych, którzy Boga nie znają (t. j. żyją jakoby Go nie znali) i którzy nie są posłuszni ewangelji Pana naszego Jezusa Chrystusa (1 Tess. 1, 8), ale raczej ludzi słuchają. 4-o Piekło jest dla bojaźliwych (t. j. dla tych, którzy ludzi więcej się boją niż Boga) i niewiernych (którzy wierzą nie Słowu Bożemu lecz naukom i wymysłom ludzkim) i obmierzłym (wskutek gorszącego życia) i mężobójcom (tym, którzy zabijają) i wszetecznikom (którzy w bezżeństwie żyjąc, pokątnie namiętnościom swym dogadzają) i czarownikom (którzy czarami, zaklęciami, tajemniczemi obrządkami lud zwodzą) i bałwochwalcom (którzy robocie rąk ludzkich cześć jako Bogu oddają) i wszystkim kłamcom (a przedewszystkiem tym, co obłudnie żyjąc powiadają, że są chrześcijanami, a nie są). Dla tych wszystkich piekło jest, tak stwierdza Pismo św. (Obj. 21, 8).

Ale piekła i potępienia niema stanowczo dla tych „którzy będąc w Chrystusie Jezusie nie według ciała chodzą, ale według ducha“ (Rzym. 8, 1), t. j.

którzy przez pokutę uciekli pod osłonę krwi ofiarnej Jezusa Chrystusa i otrzymali Ducha świętego, którym jedynie się rządzą.

O tem pamiętać wszyscy grzesznicy powinni.

*

Zwiastun Ewangeliczny. № 35-36 tego pisma bez zażenowania się ogłasza „taryfę“ *) za sakramenty i nabożeństwa. Taryfa przewiduje pięć klas sposobu wykonania tych nabożeństw, a więc: ze śpiewem i bez, ze światłem i bez, z kwiatami i bez, a cena „kalkuluje“ się od 15000 do 800000 mk., a czasami podwójnie, zależnie od klasy i przepychu.

Oczywiście, wszyscy to dobrze wiedzą, że za pieniądze ksiądz się modli i niema poco z tem się ukrywać, ale pytanie dlaczego to tak jest? Dlaczegoż t. zw. „sekciarze“ mogą wszystko to czynić darmo, z miłości do bliźniego i przez poszanowanie dla swego Mistrza, który rzekł: „darmoście wzięli, darmo dawajcie“. Dlaczego dom Boży staje się domem kupieckim i zgorszeniem dla słabych? Oj! Przyjdzie kiedykolwiek Pan do świątyni z powrósłem!...

*) Obecnie taryfa ta podniosła się do 12 miljonów.

Pokwitowanie.

Na cele „Stowarzyszenia Kobiet Chrześcijańskich“ złożyły ofiary następujące osoby:

Z Landwarowa s. Kozłowska 7000 mkp., z Białegostoku s. Kisielowa 20,000 mkp., br. Oleszycki 12,000 mkp., z Łodzi siostra Wagenknechtowa 100,000 mkp., z Kalisza br. Stanisławski 10,000 mkp., z Warszawy br. Konarzewski 5000 mkp., siostra Kirschowa 3000 mkp., siostra Hoffertowa 5000 mkp., br. Szenderowski 50,000 mkp., s. Josdsohn 5000 mkp., s. Dąbrowska 50,000 mkp., z Chełma siostra Koziejowa 10,000 mkp., z Buczewlanki s. Konopka 40,000 mkp., z Ameryki siostra Kamińska 200,000 mkp., brat Lygaba 25,000 mkp., z Wilna s. Sobolewa 20,000 mkp.

Serdeczne „Bóg zapłać!“

Ogłoszenia.

Redaktor: Stefan Bortkiewicz. Warszawa, Praga, Targowa 84. Nakł. „Zjednocz. Ew. Chrz. i Bapt.“

Pieniądze wpłacać należy na imię Redakcji, konto czekowe w pocztowej kasie oszczędn. № 3854.

Reprezentanci „Wolnego Chrześcijanina“ na Stany Zjednoczone Ameryki:

p. A. Dudzik, 2647 Le Moyne Str. i p. Filip K. Kędzierski, 1955 Fowler Str. Chicago Ill. U. S. A.

O wysyłanie pisma zwracać się do Administracji: Warszawa, Praga, Targowa № 84.

Druk Tow. Wyd. „Kompas“. Łódź, Sienkiewicza 53.